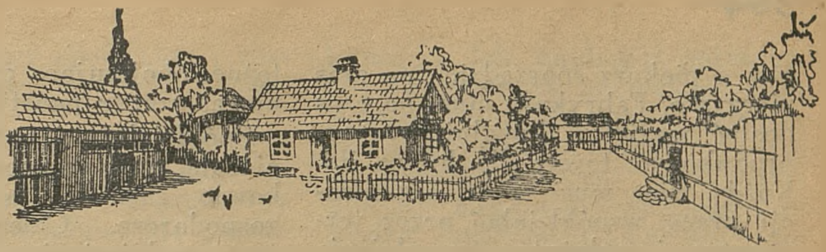
Nr. 36. Rok I.
Lwów, dnia 29 sierpnia 1937 r.



MAŁOPOLSKI
TYGODNIK ROLNICZY
Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie

Kto z sąsiadami stale żyje w zgodzie,
Tego zła dola nigdy nie ubodzie;
A kto się ciągle z otoczeniem wadzi,
Temu w nieszczęściu nikt nic nie poradzi.
A. L.

Wielki Konkurs Małop. Tygodnika Rolniczego

Czego naszej wsi potrzeba

został już zakończony, prace przeczytane przez Komisję wyłonioną z Komitetu Redakcyjnego, która przyznała następujące nagrody:

I nagrodę w kwocie 100 zł WŁADYSŁAWOWI OPAROWSKIEMU Z KOZŁÓWKA, p. Krosno.

II nagrodę w kwocie 50 zł EMILOWI RZYMOWI Z RZESZOWIC, pow. sokalskiego.

III nagrodę w ilości trzech, po 25 zł każda, LUDWIKOWI MAGRYSIOWI Z HANDZLÓWKI, PAWŁOWI OPARSKIEMU ZE SŁOŃSKA i JÓZEFOWI KAPUŚCIŃSKIEMU Z LIPNIK.

Nagrody pocieszenia, w formie książek rolniczych, przyznane zostały: STANISŁAWOWI AKSAMITOWI Z SZYNWAŁDU k/Tarnowa, KAZIMIERZOWI POLAKOWI Z PODLISEK, pow. mościskiego, MACIEJOWI CENCORZE Z DACHNOWA, PAWŁOWI IWANECIOWI Z ULWÓWKA, pow. sokalskiego, OSADNIKOM Z OSADY PODŚNIATYNKA, WŁADYSŁAWOWI LACHOWICZOWI Z BOGDANÓWKI, pow. zborowskiego, ADAMOWI SCHMIDTOWI Z SOKOŁÓWKI k/Bóbrki, LUDWIKOWI ROSZKOWI Z JANKOWEJ, pow. gorlickiego.

Wysokość nagród została zmieniona decyzją Komisji, z powodu dość znacznej jednolitości materiału nadesłanego, tak że okazała się potrzeba obniżenia wysokości II nagrody, dla stworzenia większej ilości III nagród.

Nagrody zostaną wysłane w ciągu września.

Przepraszamy naszych Czytelników za opóźnienie decyzji Komisji, spowodowane względami technicznymi, jak i za to, że w nagrodach nie figuruje zapowiedziana niespodzianka. Miał nią być bezpłatny wyjazd z wycieczką rolniczą, która jednak obecnie nie jest projektowana.

Mamy nadzieję, że nagroda ta zostanie przyznana w następnym konkursie, który zamierzamy rozpisać w jesieni.

Co to jest spółdzielnia

Każdy człowiek w życiu codziennym, korzysta z usług i pracy innych ludzi i nawet nie zwraca na to specjalnej uwagi, tak się już do tego porządku rzeczy przyzwyczaił. Buty robi mu szewc, ubranie krawiec, konia kuje kowal. Cóżby sie stało, gdyby każdy człowiek musiał sam te sprawy załatwić. Oczywiście nauczyciel nie miałby czasu na naukę, inżynier na budowanie gmachów, bo każdy z nich musiałby zajmować się drobnymi sprawami życia codziennego. Nie możnaby wówczas mówić o tworzeniu kultury, o postępach techniki i osiąganiu takich wspaniałych zdobyczy, które ułatwiają nam życie. Dlatego też ludzie podzielili między siebie pewne funkcje, czyli zorganizowali pracę i każdy ma swój zawód, w którym się specjalizuje, dochodząc często do doskonałości. Jednak w tej organizacji jest jeszcze drugi ważny czynnik, a mianowicie współdziałanie, bo szewc musi kupić chleb u pieka-

rza, a piekarz sporządzić na czas pieczywo. Fabrykant musi na czas dostać węgiel z kopalni, by wyprodukować towar dla kupca itd. Każdy więc musi w tej organizacji pracy współdziałać przez terminowe i należyte wypełnienie zadania, jakie mu powierzono.

Najmniejszą komórką organizacyjną jest rodzina, gdzie organizację i współdziałanie widzimy już wyraźnie, bo ojciec pracuje w polu, matka zajmuje się gospodarstwem domowym, dzieci uczą się i pomagają rodzicom przy lżejszych pracach. Następnie idzie gmina, potem państwo. Gmina i państwo mają charakter organizacji przymusowych i każdy musi do nich należeć, czy chce czy nie chce. Ale są także organizacje i stowarzyszenia dobrowolne, mające różne zadania do spełnienia, jak np. straż pożarna, której zadaniem jest walka z klęską żywiołu. Kółko rolnicze, dążące do nauczania członków lepszych metod gospodarki na roli itp. — i do tych organizacji możemy należeć, jeżeli one się nam podobają, a jeżeli nie, to nikt nas do należenia zmusić nie może.

Każda organizacja ma jednak swój cel, do którego dąży, a może go łatwo osiągnąć przez współdziałanie licznych swych członków. Są bowiem organizacje potężne, obejmujące całe państwa, a nawet szereg państw.

Spółdzielnia jest również organizacją, przy pomocy której członkowie zaspakajają swe potrzeby gospodarcze. Celem spółdzielni jest podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków, przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa, jak naprzykład mleczarni, sklepu spożywczego, młyna, piekarni, banku i t. p.

Rodzaje spółdzielni są różne, zależnie od środowiska. A więc w mieście ludność jest zainteresowana w istnieniu spółdzielni, zaopatrujących ją w artykuły pierwszej potrzeby, będą to więc spółdzielnie spożywców. Rolnicy odczuwają potrzebę istnienia takich spółdzielni, któreby zajęły się zbytem ich produktów.

Spółdzielnia jako organizacja ma pewne cechy, czyli znamiona charakterystyczne, które omówimy po kolei:

1. Dobrowolność. Spółdzielnia jest dobrowolnym zrzeszeniem ludzi, a zakładają ją organizatorzy z własnej woli. Członek może się także ze spółdzielni wypisać w terminie przewidzianym statutem.

2. Demokratyczność. Każdy członek, niezależnie od tego, ile ma udziałów, posiada tylko jeden głos, w przeciwieństwie do spółki kapitalistycznej, gdzie posiadacz większego kapitału udziałowego ma większy głos i większe prawa. W spółdzielni wszyscy członkowie mają jednakowe prawa i obowiązki, wynikające z przepisów statutu.

3. Zmienność kapitałów i osób. Spółki kapitalistyczne składają się z pewnej ilości osób, posiadających kapitał, dostateczny do prowadzenia przedsiębiorstwa. Gdy przedsiębiorstwo daje zyski, grono wspólników zamyka się i już nie przyjmuje nowych wspólników, by między nich nie dzielić zysków, ale zużywać je w ścisłym kółku. Spółdzielnia jest zrzeszeniem nieograniczonej ilości osób, mogą więc pewne osoby przystępować, inne występować ze spółdzielni. Stąd i ze zmienna ilością osób zmieniać się będzie kapitał.

4. Tworzenie funduszu niepodzielnego. Część nadwyżki bilansowej, stosownie do przepisów ustawy o spółdzielniach, jest przydzielana do funduszu zasobowego, który jest niepodzielny i stanowi wspólną własność członków. Fundusz ten wzrasta w miarę dopisywania do niego nadwyżek i jest kapitałem własnym spółdzielni, służącym jej do obrotów, a także do pokrycia strat, jeżeliby je spółdzielnia wykazała. W razie li-

---

Wszystkiemu winien ten... zając

— A niechże cię cholera weźmie z taką pogodą — zaklął Maciej, gramoląc się rano z pod pierzyny. I jak tu jechać na jarmark w taki pieroński czas....

— Że też ty zawsze z diabłem musisz dzień rozpoczynać — ofuknęła Macieja jego żona Jaga, której, wbrew zwyczajowi, ze względu na dżdżysty dzień nie bardzo się chciało z łóżka wstawać, bo czuła, że się jej powieki jeszcze do snu kleją. — Zamiast się przeżegnać i po Bożemu jakoś dzień zacząć, dodała — to ino klęcie i klęcie. I potem się dziwi, że to i owo się mu nie darzy. A jak Pan Bóg ma takiemu błogosławić...

— Do diabła, lepiejbyś wstała i śniadanie zgotowała, zamiast cięgiem mleć tym babskim ozorem — odpalił babie ze złością Maciej, bo strasznie nie lubił, aby mu morały prawić. Kto mu tu śmie w jego własnej chałupie nauki dawać.

— I gadaj tu z takim — odmruknęła Jaga, chcąc nie chcąc też wyłażąc z łóżka, nie tyle na rozkaz Maćka ile, że dzieciska zaczęły się już budzić i trzeba było zaraz z rana gęby im czemś zatkać. Narzuciwszy więc łachy na siebie, zabrała się żywo do roboty koło kuchni.

Maciej tymczasem usiadł na brzegu łóżka i ziewając raz po raz, to znowu drapiąc się za uszami i przeciągając, mamrotał coś pod nosem. Wreszcie i on leniwie zlazł z łóżka, a ubrawszy się jako tako wyszedł na podwórze. Bo deszcz, nie deszcz, na jarmark jechać trzeba było. W chałupie brakowało już i soli, i nafty, i zapałek i co tam jeszcze.... trzeba więc było cielaka wywieźć na sprzedaż, bo i groszy już też nie było ani trochę.

— A ty psi synu zatracony, psiakrrrew — posłyszała Jaga po chwili z podwórza głos męża, łającego parobka. — Toś jeszcze koni nie obrządził, ino się wylegujesz, ty darmozjadzie. I za co ja ci żreć daję...

Nie umiała Jaga oduczyć męża tego klęcia. Już się mu tyle nagadała, że to obraza Boska, że potem przez to Pan Bóg różne utrapienia na nich zsyła, a on wciąż to samo. I co miała robić... Ciężko jej się było do tego klęcia przyzwyczaić, ale musiała...

Maciej, spędziwszy z legowiska parobka, skląwszy go dokumentnie, obrządził przy jego pomocy konie, przygotował wóz, związał cielaka i wrócił do chałupy, gdzie dokończywszy ubioru zasiadł do dymiącej misy zacierki. Potem zaprzągł konie, cielaka wsadził na wóz i wyjechał. Deszcz zelżał trochę. Niebo zaczęło się rozjaśniać.

— Jedź z Bogiem, a nie zapomnij kupić wszystkiego, com ci przykazała, i cielaka za byle co nie daj — rzuciła mu żona z progu na pożegnanie.

kwidacji spółdzielni, fundusz ten w myśl uchwały wszystkich członków, przechodzi na cele społeczne lub spółdzielcze.

Pewna część nadwyżki może być przeznaczona na wypłatę dywidendy (oprocentowania) od udziałów.

5. Zadania wychowawcze. Oprócz zadań gospodarczych, spełnia spółdzielnia zadania wychowawcze, przez pracę kulturalno-wychowawczą, wyrażającą się zebraniami, odczytami, kursami, prowadzeniem czytelni. i biblioteki. Udział ludności miejscowej w pracach zarządu spółdzielni, zaprawia ją do pracy społecznej i rozszerza krąg jej myślenia i zainteresowań.

Różnica między spółdzielnią a przedsiębiorstwem prywatnym. Jeszcze dokładniej zrozumiemy czym jest spółdzielnia, gdy porównamy ją z przedsiębiorstwem prywatnym. Kupiec prywatny jest pośrednikiem między producentem (fabrykantem, rzemieślnikiem, rolnikiem) a konsumentem, czyli spożywcą. Łańcuch pośredników jest jednak zbyt długi i bardzo kosztowny, tak dla producenta. a przede wszystkim dla konsumenta, gdyż pośrednik pragnie jak najtaniej kupić, a jak najdrożej sprzedać. aby osiągnąć jak największy zysk ze swego przedsiębiorstwa. Tymczasem długoletnie doświadczenia uczą, że czynność wymiany, czyli pośrednictwo, mogą z powodzeniem prowadzić organizacje społeczno - gospodarcze, zwane spółdzielniami. Nie mają one na celu własnego interesu (zysku) ale dobro społeczne. Założyciele i członkowie spółdzielni stawiają sobie za zadanie jak najtańsze i jak najlepsze zaspakajanie swych potrzeb gospodarczych. Osiągają oni godziwe ceny za wytwarzane produkty, oraz nabywają towary i artykuły potrzebne im do prowadzenia gospodarstwa, po cenach umiarkowanych i w dobrym gatunku.

Kupiec, jako właściciel przedsiębiorstwa, jest jego nieograniczonym panem i gospodarzem. Klienci nie mają głosu w sprawie kalkulacji towarów i są zależni od woli kupca co do ceny, którą on przy pomocy różnych umów z fabrykantami, stara się podnosić jak najwyżej, a za towary nabywane od rolników płacić możliwie mało.

W spółdzielni, naprzykład rolniczo-handlowej, gospodarzami, współwłaścicielami i klientami są członkowie. Spółdzielnia więc jako zrzeszenie ludzi, którzy sami zaspakajają swoje potrzeby gospodarcze, nie będzie dążyć do gromadzenia

Napaść

Tygodnik ukraiński „Narodna Sprawa", umieścił w zeszycie z dn. 18 sierpnia br. artykuł, podpisany w. b. p. t. „Troski na Kresach". W artykule tym, wyszydzającym nazwę „Kresy", używaną przez Polakow, autor napada na polskie osadnictwo i szkaluje osadników, oraz twierdzi, że Domy Ludowe i Kółka Rolnicze w Małopolsce Wsch. szerzą „coś wręcz przeciwnego kulturze", zaś w sklepach Kółek znajdują przytułek nowe karczmy.

Jako pismo organizacyjne Centrali Kółek Rolniczych, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, pismo, stojące na straży interesów polskiego chłopa Ziemi Czerwieńskiej, nie możemy tej napaści pominąć milczeniem. Jeżeli dziś jeszcze nie pomieszczamy otrzymanych na napaść tę odpowiedzi, możemy pana w. b. z „Narodnej Sprawy" zapewnić, że z odpowiedziami tymi jeszcze się spotka.

— Że też te baby księdzami nie są — mruknął Maciej do siebie w odpowiedzi na przykazania żony — to by dopiero świat wyglądał.

Minął wieś i wyjechał na czyste pole. Ni stąd, ni zowąd zerwał się gdzieś z pomiędzy zagonów kapusty zając i akurat przed samym nosem końskim przebiegł truchtem przez drogę, kierując się do pobliskiego lasu.

— A żeby cię szlak trafił, ty cholero jedna — zaklął siarczyście Maciej — ty pieronie zdechły, żeby cię wszyscy diabli wzięli. żebyś tam nogi połamał, żeby cię wilki zjadły.... teraz już mi się nic nie będzie wiodło. I akurat mnie musiał przez drogę przelecieć cholera przeklęta....

Przez moment zamyślił się nawet, czyby nie zawrócić, ale potrochu wstydził się sam siebie, no i drugich, bo to niby dzieciska w domu opowiadały, że ich ksiądz w szkole uczył. jakoby to było głupim i śmiesznym wierzyć w takie zabobony. Śmiali by się potem z niego. Co będzie, to będzie... pojechał dalej.

Wjechal na bity gościniec. Nie minął jeszcze pierwszej wioski po drodze, gdy mu koń zaczął kuleć. Zgubił podkowę...

— No, przecie mówiłem, psiakrew, że się mi nie powiedzie — w głos sam do siebie się ozwał Maciej. To nic innego, ino ten zając... A tu mi gadają, że to nieprawda. Od wieków dziadowie, pradziadowie w to wierzyli, a tu nagle każą w to nie wierzyć... jeszcze mówią, że grzech... Głupie są.... To zając... i basta.

Ano, niech będzie, że zając. Ale Maciejowi nie przyszło na myśl zawczasu w domu podkowy koniom oglądnąć, czy są w porządku, jak byłby każdy porządny gospodarz uczynił.

— Co tu robić teraz? — pomyślał Maciej. Tak bez podkowy jechać nie może do miasta, bo zmarnuje konia. Ano, ale jak kto z diabłem dzień zaczyna, to mu i diabeł chyba musi pomagać. Maciej wpadł na chytry pomysł, a raczej diabeł mu go podszepnął, bo uczciwy człowiek by się na coś podobnego nie zdobył.

Wioska była niedaleko i kuźnia w niej. Dowlókł się jakoś do wsi i kazał konia podkuć. Gdy koń był już podkuty, Maciej oświadczył kowalowi, że pieniędzy nie ma. Sądził, że się mu uda psim swędem wykręcić od zapłacenia podkowy. Ale kowal nie głupi. Nie dosyć, że korzystając z tego, iż nikogo nie było w tej chwili w pobliżu, zdzielił Macieja obcęgami po plecach i zwymyślał od najgorszych oszustów, łotrów, łajdaków, czego dotąd nikt w życiu Maciejowi powiedzieć się nie ośmielił, ale w dodatku, przywoławszy swojego syna, zarekwirowali mu poprostu cielaka z fury.

Artur Lorek.

(C. d. n.)

zysków, gdyż wówczas członkowie działaliby na swoją niekorzyść. Spółdzielni nie chodzi o zysk, ale o zapewnienie członkom godziwych cen i jak najlepsze zaspokojenie ich potrzeb.

Spółdzielczość jest więc działalnością społeczno-gospodarczą, lub ruchem społeczno-gospodarczym, mającym na celu poprawę bytu materialnego i moralnego najszerszych rzesz ludności na wsi i w mieście, a dostęp dla niej jest otwarty dla wszystkich.

Że spółdzielczość należycie spełnia swoje zadanie, świadczą o tym liczne spółdzielnie, rozsiane po kraju, a będące często pierwszymi placówkami organizujących się i podnoszących się gospodarczo i kulturalnie wsi polskich. Świadczą o tym wyniki ich pracy i dążność do organizowania coraz to nowych dziedzin życia w formy spółdzielcze.

j. k.

Co się dzieje w Polsce

Uroczystości z okazji „Tygodnia Gór". Tegoroczne „Święto Gór" we Wiśle, na Śląsku odbyło się nadzwyczaj uroczyście. Ściągnęło do Wisły turystów z całego kraju. Przybył też P. Prezydent R. P. powitany owacyjnie i dokonał odsłonięcia pomnika, przedstawiającego źródła rzeki Wisły. Po odebraniu defilady, w której brały udział liczne grupy włościan z różnych stron Polski w strojach regionalnych z własnymi orkiestrami, P. Prezydent dokonał otwarcia domu wychowawczo-leczniczego dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Dom ten, nazwany im. Marszałka Piłsudskiego, przeznaczony jest przede wszystkim dla dzieci śląskich, przyjmować jednak będzie dzieci i z innych okolic Polski. P. Prezydent wpisał się do księgi pamiątkowej i wraz ze świtą zwiedzał pawilony zakładu.

Wspólnicy Wandy Parylewiczowej na ławie oskarżonych. Przed sądem okręgowym w Krakowie rozpoczął się proces przeciw Helenie Fleischerowej i towarzyszom za uprawianie lub usiłowanie przekupstwa. Jak wiadomo, zmarła Wanda Parylewiczowa nadużywała swego stanowiska żony prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie w ten sposób, że obiecywała różnym osobom protekcję, bądź dla korzystnego załatwienia ich spraw sądowych, bądź też dla uzyskania posad. Jako pośredniczka występowała w większości wypadków Fleischerowa, która inkasowała pieniądze, ofiarowane Parylewiczowej za jej poparcie. Chociaż interwencja Parylewiczowej zwykle nie miała żadnego skutku, pobierała ona tym sposobem poważne sumy. Parylewiczowa zmarła w więzieniu, zaś pośrednicy odpowiadają obecnie przed sądem.

Aresztowania wśród ludowców. W Jarosławiu aresztowano prezesa Str. Ludowego na powiat przeworski, mec. Wiktora Jedlińskiego. Policja aresztowała w Błoniu członków Stronnictwa Ludowego Józefa Gajewskiego, Wacława Leonarda i Józefa Galicza, ponieważ domagali się od rolników wykonywania uchwał, powziętych na zgromadzeniu w dniu święta „Czynu chłopskiego". Liczne aresztowania ludowców odbyły się w woj. kieleckim.

W Przeworsku Policja Państw. aresztowała cały zarząd powiatowy Str. Ludowego wraz z prezesami Kół gminnych.

We Lwowie w sekretariacie wojewódzkim Stronnictwa Ludowego, został aresztowany adwokat dr. Tabisz i mgr. praw Bron. Załęski.

W Bursztynie (pow. Rohatyn) zostali aresztowani 3-j członkowie Str. Ludowego — Klecki, Krzysztyniak i Żółkowski.

O. Z. N. a władza w Polsce. W Wilnie odbyła się w tych dniach konferencja prasowa O. Z. N-u, na której p. Ostoja-Owsiany omówił program pracy organizacji na terenie wiejskim. W referacie swoim p. Ostoja-Owsiany skarżył się, że w Polsce za mało entuzjazmu i że głównym zarzutem, z którym się OZN spotyka, to zbyt

Chleb

Wy, którzy się cieszycie w mieście świeżym chlebem
I chcecie, by był zawsze smaczny, zdrowy, tani,
Czy wiecie, że choć wyrósł on pod wsiowym niebem,
To często na przednówku we wsi go nie stanie?

I czy wiecie o tym ile trosk i znoju,
Ponieść musi rolnik przez rok boży cały,
By mieszkańcy miasta jedli chleb w spokoju,
By rzesze go do syta i na codzień miały?

Siejąc ziarno w jesieni, marzy rolnik o tym,
By wzeszło zielone, by szkód nie doznało,
By mógł go sierpem zbierać, zlany krwawym potem,
A wreszcie, by mu dobrze w omłocie sypało.

Ileż westchnień, nadziei, w każdym ziarnie siewu,
Ileż trudów i znoju od siewu do żniwa,
Ileż nad nim zawiśnie skowrończego śpiewu,
Ileż potu ludzkiego pod każdy kłos spływa?

O to nikt nie pyta, tego nikt nie liczy,
Kto chleb w mieście zajada przy zastawnym stole.
A chłopu zamiast zesłać dostatku słodyczy,
Twardy los zawsze kuje z trosk i nieszczęść, dolę.

Wy, co chleb zjadacie, pomyślcie w tej chwili,
Że w nim cząstka życia chłopskiego zamknięta.
Dlatego chleb ten zawsze głodnego posili —
Dlatego w kształt chleba bóstwa moc zaklęta.

Więc każdy, który kraje skibkę z bochna chleba,
By siebie nakarmić przy stole czy w drodze,
Niechaj wzniesie z wdzięcznością swe oczy do nieba,
I nie zdepcze kruszyny chleba na podłodze.

Józef Kapuściński.

wolne tempo pracy. OZN potrzebuje ludzi cierpliwych i czasu do budowy ustroju od podstaw. Piękne, proste hasło pułk. Koca konsolidacji narodowej „ma być płaszczyzną, na kórej spotka się cała prawica a realizm gospodarczy ma przyciągnąć lewicę".

Po referacie prelegentowi zadawano pytania. Zanotujemy tylko niektóre z nich:

— Czy Ozon popiera rząd, czy nie?

— Nie jest narazie dostatecznie zorganizowany, żeby sięgać po władzę.

— W jakiej formie może nastąpić zmiana rządu?

Pan Ostoja-Owsiany zaznacza, że nie wie co na to pytanie odpowiedziałby płk. Koc, ale jego zdaniem pułkownik Koc zostanie premierem i dobierze sobie ludzi.

— Kiedy?

To pytanie zostało bez odpowiedzi.

Dodatkowe kredyty dla rolnictwa. Według uchwały Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia, w budżecie na rok 1937/8 przeznaczono dodatkowo 500.000 zł na pomoc dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołymi.

Sprzęt zboża w niedzielę i święta. Z powodu przeciągającej się sloty ks. arcybiskup Twardowski wydał okólnik do duchowieństwa parafialnego, w którym wyjaśnia, że rolnikom archidiecezji lwowskiej wolno po głównym nabożeństwie w kościele parafialnym, w razie pogody, w niedziele i święta, nieściągnięte z pola zbiory suszyć, wiązać i zwozić do domu. Wzbronione jest koszenie i żęcie.

Skutki burz. Szalejące burze z piorunami, które ostatnio nawiedziły prawie całą Polskę, stały się przyczyną śmierci wielu osób, zabitych przez pioruny. W Zakopanem na szczycie Giewontu zabił piorun 3 osoby, a kilka ciężko poraził, na szczycie Rysów zostało porażonych dwóch turystów z Czechosłowacji, których towarzysze znieśli do schroniska. W powiecie dziśnieńskim zmarł od pioruna oficer K. O. P., a w powiecie bracławskim zginęło od pioruna trzech mieszkańców wsi Pancielejki. Również w powiecie rybnickim na Śląsku zabił piorun pewną kobietę a syna jej ciężko poraził, a szalona wichura poprzerywała urządzenia telegraficzne, pozrywała dachy z domów i poprzewracała wiele drzew.

... i w świecie

Chiny w obronie przed napadem japońskim. Walki między Chinami a Japonią toczą się na dwóch frontach. Na północy Japończycy obsadzili wielką część kraju, w której znajduje się dawna stolica Pekin (lub, jak obecnie miasto to się nazywa. Peiping), a dalsze zacięte walki toczą się o posiadanie linni kolejowej Peiping—Haukau. Poza tym Japończycy sprowadzili znaczne siły do wielkiego miasta portowego Szanghai, położonego nad rzeką Jangtse, które jest bombardowane przez lotników obu stron. Sytuacja jest tam bardzo niebezpieczna, gdyż znaczna część miasta jest osiedlem międzynarodowym, zamieszkałym przez Europejczyków i korzystającym z osobnych praw. Bombardowanie tej części miasta grozi zawikłaniami międzynarodowymi. Nie ulega też wątpliwości, że Rosja sowiecka udziela Chinom poparcia, oczywiście w celu szerzenia tam komunizmu.

Rekwizycja zboża w Sowietach. Pisma rumuńskie podają, że od strony granicy sowieckiej dochodzą odgłosy strzałów armatnich i karabinowych. Dzienniki twierdzą, że władze sowieckie stosują tam krwawe represje wobec chłopów, którzy sprzeciwiają się rekwizycji ich zboża.

Stan sprawy hiszpańskiej. W hiszpańskim kotle wre ciągle nierozstrzygnięta wojna domowa i nie wiadomo, kiedy wreszcie nastąpi koniec krwawego konfliktu i jaki będzie rezultat tych bratnich zmagań. Po nieustannych przegrupowaniach wojsk, tak narodowych jak i czerwonych, sytuacja na frontach przedstawia się korzystniej dla narodowców, którzy wprawdzie powoli, ale coraz to większe zajmują terytoria. Wszelkie dotychczasowe posunięcia zagranicy w celu zlikwidowania tej strasznej wojny domowej spełzły na niczym i przypuszczać należy, że pomoc Sowietów, udzielana stale armii czerwonej w postaci sprzętu wojennego, pieniędzy i ochotników, wpływa silnie na przedłużanie się zatargu, tym więcej, że jak chodzą słuchy, Stalin miał zapowiedzieć, że nigdy nie dopuści do zwycięstwa wojsk gen. Franco. Z drugiej zaś strony Włochy i Niemcy nie zechcą znosić takiego stanu rzeczy i poczynią napewno kroki, hamujące zapędy Sowietów. Tak więc mimo uchwalonej nieinterwencji, w rozwiązaniu kwestii hiszpańskiej wielką rolę odegrają właśnie państwa obce.

W poszukiwaniu lotnika Lewoniewskiego. Na ratunek zaginionego lotnika sowieckiego i jego załogi, wystartowała grupa samolotów sowieckich, kierując się na północ. Również łamacz lodów „Krasin" odpłynął w kierunku Alaski, najbardziej na północ wysuniętego zakątka Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, w celu poszukiwania zaginionych. Na pokładzie statku znajdują się dwa wodnopłatowce (samoloty, mogące siadać na wodzie) i grupa lotników. Znany amerykański badacz podbiegunowy, Wilkins, również wystartował na ratunek Lewoniewskiemu. Ostatni komunikat sowiecki donosi, że ponownie zarejestrowano odbiór sygnałów stacji radiowej na fali, zbliżonej jakoby cechami do aparatu radiowego samolotu Lewoniewskiego.

Z polnictwa

Czego wymaga pszenica?

Doświadczenie długiego szeregu lat wyraźnie nas poucza, że przy uprawie pszenicy są pewne ustalone zasady, od których odstępować nie wolno. Nikt np. nie sprawi, by pszenica rosła na piasku, albo chciała się ścigać z perzem, który ją zawsze zmoże. Ona się do takich prób nie nadaje, choć byśmy ją i najstaranniej przy tym podkarmili, wymaga bowiem ziemi średnio zwięzłej i wyprzątniętej z chwastów. Dokładna maszynowa obróbka i czyszczenie roli nie może być jednak prowadzone zbyt gwałtownie, gdyż sproszkowanie powierzchni roli nie idzie jej na zdrowie. Powody do tego są dwa: jeden, że gdy ziemię przepulchnić, to się mietlica natychmiast wkrada między pszenicę, a drugi powód, że gdy ziemia zbytnio wygłaskana, to zimowe ostre wiatry hulają po niej bez przeszkód, podczas gdy w razie istnienia grudek, rośliny mają pewną osłonę przed podmuchami mrozu. Jeżeli pominąć z jednej strony grunty piaszczyste, a z drugiej zbyt ciężkie, lub mocno podmokłe, na których tylko owies z pośród naszych roślin kłosowych rośnie, to wszelkie pośrednie grunty, zwłaszcza w dawnej kulturze, będą dla pszenicy zupełnie odpowiednie.

Zaznaczyć jednak trzeba, że nie tylko nadmiar gliny, albo przewaga piasku są dla niej nie pożądane, ale i brak wapna ujemnie oddziaływa na rozwój pszenicy. To też w wielu wypadkach ziemie, na których pszenica późno na wiosnę rusza, ziemie, które prawie że wymagają drenowania, stają się po zwapnowaniu dla pszenicy wybitnie przyjazne. I nie tylko dla tego, że otwierają przed nią nie dość dostępne dotychczas zasoby pokarmowe, ale i dla tego, że stają się warsztatem, na którym nawozy naturalne i pomocnicze sprawniej działają. A przy uprawie pszenicy jest to bardzo ważny moment, bo owa szybkość i sprawność działania nawozów jest równoznaczna z ich opłacalnością, a przecież bez nawozów pszenicy siać nie możemy. Co prawda, to dziś nie stosuje się zwykle obornika bezpośrednio pod pszenicę, gdyż przeznaczamy dlań miejsce w polu okopowym, ale przecież i superfosfat, czy superfosfat amoniakalny, będzie inaczej działał na ziemi ciepłej, niż na zakwaszonej, bezwapiennej.

Najczęściej siejemy dziś pszenicę albo po udanej koniczynie pierwszoletniej po sprzęcie drugiego pokosu, albo na zielonkach zazwyczaj gnojonych i sprzątanych na zieloną paszę. Oprócz tego po rzepaku, w ugorze Ś-to Jańskim, po groszkowych jak bobik lub groch, uprawianych w szerokie rzędy do podgartywania. Oprócz ugoru Ś-to Jańskiego, na który idzie średni obornik, w innych wypadkach nawozu stajennego bezpośrednio pod pszenicę nie stosujemy, chyba wyjątkowo, np. siejąc pszenicę po życie, albo po owsie. Ale we wszystkich tych wypadkach chcąc mieć pszenicę pewną, pięknie wyrównaną i wysoki plon ziarna, musimy podsypać superfosfatu, licząc zawsze na to, że za 100 kg tego nawozu otrzymamy 150 kg przeciętnej zwyżki plonu ziarna. I ta dawka fosforu jest dziś koniecznością nieodzowną.

O ile jeszcze przed kilkudziesięciu laty można było liczyć na jakieś większe zasoby fosforu w glebie, to dziś, po wielu latach wyczerpującej glebę gospodarki zbożowej, jeżeli nie sypniemy bezpośrednio przed siewem pszenicy 200 — 300 kg superfosfatu na ha, zbierzemy poślad, a byle większy wiatr w czerwcu położy ją pokotem. Szerokorzędowa uprawa nie pomoże, choć niewątpliwie dobre oświetlenie zdźbeł usztywnia je i wzmacnia rozwój tkanek, ale jednocześnie musi być zastosowany i fosfor, który to wzmożenie uczyni pewnym.

Oczywiście tam, gdzie nie dociągnęliśmy obornikiem, trzeba i o azocie pamiętać, a więc zastosować superfosfat amoniakalny, szczególniej dogodny w mniejszych gospodarstwach, gdyż za jednym zamachem dajemy nawóz pomocniczy azotowo - fosforowy. Superfosfat amoniakalny o zawartości 4% azotu i 12% fosforu stosujemy w ilości 3—4-ch kwintali na ha przed siewem zboża. Gdyby pszenica wymagała na wiosnę wzmocnienia, to zastosujemy przy wiosennym bronowaniu saletrę w ilości 60—100 kg na ha.

Że pszenica, jak każde zresztą nasienie siewne, winna być doskonale oczyszczona, zabezpieczona od śnieci i siana we właściwym czasie, o tym przypominać nie trzeba.

Fort. Starzyński.

Jak rozpoznać cielność krowy

Nieomylne rozpoznanie ciężarności u krowy nie jest w ogóle rzeczą łatwą i wymaga fachowej wiedzy. Ponieważ w praktyce dosyć często ważne jest stwierdzenie, czy dana krowa jest cielną czy też nie jest — dlatego też dla ludzi niefachowych duże znaczenie może mieć prosty i dla każdego dostępny, a rzadko zawodzący sposób badania cielności.

Ażeby poznać, czy krowa jest cielna, należy zbadać jej mleko, co można uskutecznić samemu w sposób następujący:

Najpierw — wydajamy troszeczkę mleka do czystej, suchej szklanki, a następnie — wziąwszy kawałek równej, czystej słomki, maczamy ją w wydojonym mleku i znajdującą się na końcu słomki kroplę mleka, lekko i ostrożnie, strząsamy do szklanki, napełnionej czystą wodą. Po strząśnięciu — obserwujemy: jeżeli ta kropla mleka po zetknięciu się z powierzchnią wody w szklance natychmiast całkowicie w niej się rozpuści, będzie to oznaczało, że krowa nie jest cielna, jeżeli zaś

kropla mleka, gdy upadnie do wody, dojdzie prawie do samego dna szklanki w całości, nie rozpuściwszy się zaraz — będzie to dowodem, że krowa jest zacielona.

Zjawisko to objaśnić należy tym, że mleko krowy ciężarnej jest więcej lepkie, wskutek czego nie tak prędko rozpuszcza się w wodzie i kropla takiego mleka o wiele dłużej zachowuje swoją formę. Opisany sposób jest bardzo prosty i powinien znaleźć szerokie zastosowanie wśród posiadaczy krów.

Z. Olszański.
lekarz wet.

Dziadek, syn i wnuczek

Przed kilkudziesięciu laty, w Machowie nad Wisłą, powiat Tarnobrzeg, ówczesny właściciel dworu, Mojżesz Hauser, posiadał obok gorzelni, stary pagórkowaty brzeg Wisły o glebie gliniastej, twardej, iłowatej i surowej t. zw. nieużytki, gdzie tylko pasły się cielęta. Wtedy nieużytek ten kupił gospodarz Jan Sabat na pastwisko i plac budowlany, a syn jego Michał pragnął oddawna ten nieużytek zamienić na sad, bo w 1904 roku nabyty grunt nie dawał żadnego dochodu.

Za wolnej i niepodległej już Polski, Zarząd Gł. Małop. Tow. Rolniczego w Krakowie, przysłał do Machowa swojego instruktora sadowniczego, który przywiózł ziarnka jabłoni i zachęcał do sadzenia szkółek drzew owocowych, a na tę zachętę i naukę zaraz zgłosiło się 14-tu miejscowych gospodarzy, którzy szkółki założyli.

Michał Sabat zasadził ziarnka, wypielęgnował je sam, zaszczepił najlepszymi gatunkami i już ma dzisiaj piękne owoce, za które w roku 1936 otrzymał około 1.600 zł. Na owoce sprowadził kupca z Krakowa pan Instruktor Łukaszewicz, a żydzi za te owoce i ziemniaki w sadzie dawali Sabatowi tylko 400 zł, (sad zajmuje przestrzeń 4.000 m²).

Drzewka te niszczyły corocznie rozmaite gąsienice, owady i robaki tak, że nie było ratunku. W 1936 roku do powiatu tarnobrzeskiego przybył p. J. Łukaszewicz, Instruktor Sadowniczo-Ogrodniczy, który jest znakomitym instruktorem, a że jest bardzo młody i do tego jest oficerem W. P., wpadł do powiatu na rowerze jak burza (mało mu było roweru, kupił potem motocykl) i za kilka miesięcy zorganizował już 14 Kół sadowniczych przy O. T. R. i Sekcja Sadownicza bardzo dobrze się rozwija, dzięki jego fachowej i przyjacielskiej opiece.

W Machowie np. Koło Sadownicze liczy 34 członków i p. Instruktor chce nas zamęczyć. Objeżdża cały powiat, ale jest co kilka dni w Machowie, urządza odczyty, wykłady, kursa, pokazy i do tego nas zmusił, że nasze sady i drzewa, które spokojnie rosły jak chciały, prawie dziko, teraz przez zimę i wiosnę musieliśmy pod jego dozorem wszystkie prześwietlić, szczotkami z drutu mech po pniach i gałęziach oskrobać i wybielić. Ale nie na tym koniec, bo p. Instruktor nasprowadzał jakieś proszki, ciecze, smrody zaraźliwe i do tego nieznanych, cudownych 20 opryskiwaczy, którymi musimy opryskiwać liście, pączki, kwiaty, owoce i gałęzie drzew, pięć razy do roku.



W sadzie p. Sabata. — Trzy generacje, dziadek, syn i wnuczek, pracują przy skrapianiu sadu. x P. instr. Łukaszewicz.

Załączona fotografia przedstawia opryskiwanie, które Jan Sabat dziadek, Michał Sabat syn i Jan Sabat wnuczek, muszą wykonać i trzy razy już sad swój opry-

skiwali. Pan Instruktor zmusił do roboty aż trzy pokolenia, aby bez litości tępiły wszelkie szkodniki sadów.

Wszystko można darować p. Łukaszewiczowi, bo ma taką siłę czarodzieja, że nawet i mnie, który całe życie zajmowałem się polityką i pracą narodowo-społeczną, teraz zmusił na stare lata skrobać drzewa, wycinać gałęzie, bielić, kropić jakiemiś cieczami, — co już woła o pomstę do Nieba.

Daj Panie Boże naszej Polsce dużo takich Instruktorów sadowniczych, a wkrótce będzie nam lepiej. Szanownej Izbie Rolniczej we Lwowie, za największą pomoc przez przysłanie p. Instruktora sadowniczego, składamy publicznie staropolskie „Bóg zapłać".

Wojciech Wiącek.
b. poseł i senator.
Machów. p. Tarnobrzeg.

Zakup i sprzedaż jaj

W ostatnim zeszycie „Kupca wiejskiego" znajdujemy doskonały artykuł o ważnej sprawie. Artykuł ten przyda się niewątpliwie kierownikom i sklepikarzom naszych sklepów K. R.

Placówki handlowe, mające siedzibę na wsi, bądź też w miasteczkach i trudniące się sprzedażą ludności wiejskiej zarówno artykułów domowego użytku, jak i dla potrzeb gospodarstw wiejskich, nie powinny ograniczać się do sprzedawania towaru wyłącznie za gotówkę, ale również licząc się z warunkami, oraz z rozwojem swoim, powinny prowadzić sprzedaż również w drodze wymiany szczególnie za takie produkty, które na wsi spełniają rolę pieniądza. Odnosi się to szczególnie do jaj, które właśnie są tym pieniądzem, za który ludność nabywa artykuły.

Przyjmując jaja od klientów, czy to w drodze wymiany za towar, czy wreszcie za gotówkę, oczywiście należy znać się na tym, w jakiej wartości można je przyjąć, bądź też jaką cenę można za nie zapłacić, wreszcie trzeba umieć ocenić jakość jaj, to jest wiedzieć jaki towar się przyjmuje, a zatem czy można za niego zapłacić pełną cenę, cenę, jaka jest w danym czasie, czy też należy zapłacić cenę niższą, odpowiadającą handlowej wartości jaj, wreszcie trzeba umieć obchodzić się z tym produktem, ażeby nie pogorszyć jego jakości, wiedzieć i umieć go zapakować i wreszcie trzeba mieć zapewnionego odbiorcę, a tym samym zapewnione źródło informacji odnośnie cen na jaja.

Dla tych właśnie placówek handlowych, które moga i powinny trudnić sie bądź to zakupem jaj, bądź przyjmowaniem ich w drodze wymiany za towary, podajemy poniżej szereg praktycznych informacji:

Przede wszystkim podajemy tu kilka uwag o tym, jak się odbywa dotychczas zakup i sprzedaż jaj. Otóż w takim czy innym rejonie rolniczym „działa" liczna rzesza przekupniów wędrownych, docierających do wiosek, a tam do poszczególnych gospodarstw, od których zakupują jaja; ponadto odbywa się zakup jaj na targach, wreszcie sklepy detaliczne również przyjmują jaja w rozliczeniach za towar.

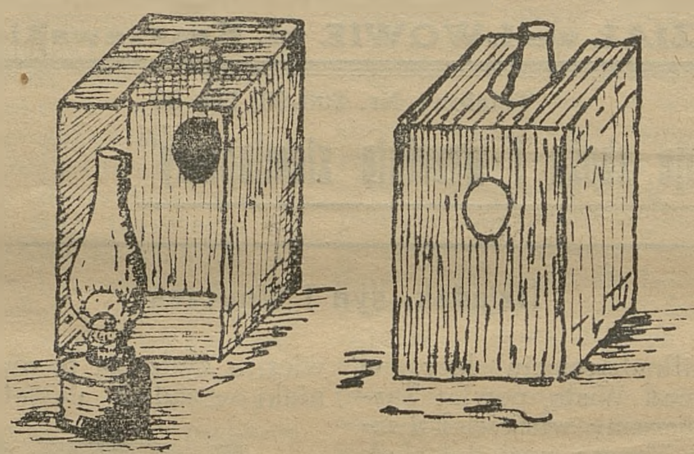
Wymienieni powyżej, stanowią tak zwany aparat zbiórki skupu jaj, są oni pierwszym ogniwem w organizacji handlu jajami, a odbiorcami jaj od nich są hurtowni handlarze jaj, którzy zakupione jaja pakują i odstawiają do bliższych bądź dalszych hurtownych składów, t. zw. hurtownych składów jajczarskich, prowadzonych przez hurtowników, trudniących się sprzedaża jaj w większych miastach, oraz wywozem za granicę.

Tacy hurtownicy informują swoich dostawców o bieżących cenach na jaja, o tendencjach rynku, a nieraz udzielają dostawcom zaliczek w zależności od stopnia zaufania do nich.

Odbiorcy jaj od hurtownika są znowu informatorami o cenach dla swoich dostawców, którzy przed każdym „wyruszeniem" na wieś po jaja bądź przed targami dowiadują się o tym, jaką cenę mogą spodziewać się otrzymać, a obliczając swój zarobek, wiedzą ile mogą płacić za jaja producentom.

Tak w krótkich zarysach przedstawia się stan rzeczy w zakupie jaj przez dotychczasowy aparat handlu jajami.

Jeżeli zaś chodzi o sprzedaż jaj, to hurtownicy zakupiony towar, jak już wspomniałem, dowożą na większe rynki w kraju, gdzie korzystają z usług kupców jajczarskich, którzy zaopatrują w ten produkt sklepy detaliczne, cukierników, zakłady gastronomiczne itd.



Przyrząd do prześwietlania jaj, który każdy może sobie zrobić domowym sposobem.

W Polsce handel jajczarski, przeważnie znajduje się w ręku rodzin pracujących w jajczarstwie od szeregu lat, przy czym nie małą rolę pomiędzy przeprowadzającymi zakup i sprzedaż jaj spełnia stopień pokrewieństwa.

Obiekt handlu jajczarskiego jest artykułem szybko psującym się, bardzo wrażliwym na zmiany pogody, wymagającym dużej praktycznej znajomości w obchodzeniu się z nim, tak przy kupnie jak i sprzedaży. Na poziom ceny jaj duży wpływ wywiera podaż i pobyt. W kształtowaniu się cen zachodzą często szybkie zmiany, to jest, zniżki, bądź zwyżki itd.

Dla jednostek solidnych, przedsiębiorczych i wytrwałych ta ga-

łąź handlu stanowi bardzo szerokie i wdzięczne pole pracy.

Do zakupu jaj należy przystępować dopiero wówczas, gdy ma się zapewnionego odbiorcę, który ponadto zobowiązał się do udzielenia wiadomości o cenach bieżących. Liczyć się również należy i z tym, że zjawienie się w terenie „nowego" kupca jaj, dotychczasowi handlarze z otwartymi rękoma nie przyjmą, lecz ze swej strony będą mu pracę utrudniać, stosując takie czy inne posunięcia, którymi oczywiście nie można się zrażać, przeciwstawiając ze swej strony spokojną planową i wytrwałą akcję.

a za jaja starsze, brudne itp. wypłacać odpowiednio do cen, osiąganych ze sprzedaży takich jaj.

Takie różniczkowanie cen w dalszym stopniu przyczyniać się będzie do doskonalenia dostawy ze strony rolników.

Ten, kto wie, że za dobry produkt osiąga dobrą cenę, oczywiście nie będzie dostarczał jaj starych, przetrzymanych oraz rażąco brudnych.

O ile odbiorca przyjmuje jaja na wagę, winien również i przy odbiorze jaj w sklepie, stosować ten sam miernik.

Przyjęte jaja do czasu odstawy do odbiorcy najlepiej przechowywać w pomieszczeniu czystym i dość chłodnym oraz zdala od takich przedmiotów, które wydzielają ostry zapach. Jaj zbyt długo nie przetrzymywać, lecz w umówione z odbiorcą dnie odstawiać, pakując oddzielnie do skrzyń jaja świeże, a oddzielnie starsze i brudne.



NIEESTETYCZNY WYGLĄD JAJ BRUDNYCH (1.)

Przede wszystkim należy przestrzegać zasady „nie kupowania kota w worku", — lecz, zanim za towar zapłacisz, zbadaj jego jakość.

Dostarczone do sklepu jaja należy zbadać pod światło lampy i rozsegregować je i odpowiednio do jakości odkładać osobno:

a) jaja posiadające skorupę czystą, lecz nie mytą, stopień uschnięcia nie większy nad pół centymetra, zawartość nieruchomą, to jest nie uszkodzoną, zdrową i wolną od obcych zapachów;

b) jaja starsze i brudne, lecz ze skorupą nie popękaną.

Jaj zepsutych i z plamami zgnilizny nie przyjmować, lecz zwracać dostawcom.

Za towar przyjęty wypłacić ceny odpowiednio do gatunku jaj, to jest, za jaja odpowiadające wymaganiom określonym w punkcie a) daje się pełną cenę rynkową,

Dla odstawy dla odbiorcy, posługiwać się należy skrzyniami, mieszczącymi w sobie dwanaście kóp jaj, w razie mniejszej ilości pakować do skrzyń mniejszych.

Zarówno deski jak i słoma użyte na opakowanie jaj winny być suche, czyste, bez ostrych zapachów, słomę przed użyciem należy dokładnie wytrząść z paprochów i kurzu.

Odpowiednio do pory roku należy zbijać skrzynie, t. j. na odstawy w zimie zbijać skrzynie szczelnie, bez szpar, a ponadto wyłożyć wewnątrz papierem dla ochrony jaj przed mrozem, na odstawy latem między deskami pozostawia się szpary dla ułatwienia dostępu powietrza do wnętrza skrzyni.

Do skrzyni większych ilość jaj, aniżeli jak przyjęta, pakować nie należy.

Po zapakowaniu jaj, na krótkim boku skrzyni umieścić znaki określające gatunek i wagę jaj a więc, jeżeli w skrzyni znajdują się jaja świeże umieścić literę „S", jeżeli starsze znak II, t. j., że w skrzyni znajdują się jaja drugiego gatunku, a jeżeli brudne, umieścić literę „B". Pod literą napisać wagę netto jaja.

Po odstawie jaj do odbiorcy do składu czy też na stację kolejową należy pamiętać o ochronie skrzyni przed deszczem, silnym działaniem słońca, od kurzu itp.

Jeżeli odbiorca jaj stawia pewne wymagania odnośnie handlowego przygotowania, oczywiście do wymagań jego należy się zastosować, chodzi bowiem o to, aby odbiorcy dostarczany był towar opakowany w taki sposób, ażeby nie zachodziła potrzeba przepakowania i sortowania go, lecz nadający się do natychmiastowej sprzedaży.

A. Z.

Wiadomości rolnicze

Spłata należności podatkowych papierami wartościowymi. Należności z tytułu zaległego państwowego podatku gruntowego, od nieruchomości, przemysłowego, dochodowego (Dz. I. i II.), wojskowego, majątkowego, nadzwyczajnej daniny majątkowej, daniny lasowej oraz grzywien, nałożonych przez władze skarbowe za naruszenie przepisów podatkowych, mogą być spłacane wraz z wszystkimi dodatkami państwowymi, odsetkami normalnymi i ulgowymi, w papierach wartościowych.

W szczególności w całości mogą być spłacane należności, powstałe przed dniem 1 stycznia 1933 r., a w częściach, przypadających na rzecz Skarbu Państwa — należności, powstałe w czasie od 1 stycznia 1933 r. do dnia 31 marca 1934 roku: 3% państwową rentą ziemską I. i II. serii, złotymi 4 i 1/2% listami zastawnymi Państwowego Banku Rolnego lub świadectwami depozytowymi Państwowego Banku Rolnego, wydanymi wzamian tych listów, skryptami dłużnymi Skarbu Państwa, wystawionymi na podstawie art. 2. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 kwietnia 1927 r. Zaś w częściach, przypadających na rzecz Skarbu Państwa mogą być spłacane należności, powstałe przed dniem 1 kwietnia 1934 r.: 5% pożyczką konwersyjną z r. 1924, — 5% kolejową pożyczką konwersyjną z r. 1926, — 3% premiową pożyczką inwestycyjną, — 6% pożyczką wewnętrzną (6% pożyczka narodowa), — 4% pożyczką konsolidacyjną.

Należności w podatkach spadkowym i od darowizn wraz z dodatkiem państwowym oraz należnymi odsetkami i odsetkami ulgowymi mogą być spłacone o ile powstały przed dniem 1 kwietnia 1934 r. wszystkimi wyżej wyliczonymi papierami wartościowymi z tym, że należności z tych tytułów powstałe nawet po dniu 31 marca 1934 r. mogą być spłacone 4% pożyczką konsolidacyjną, jednakże do wysokości tylko 25.000 zł na poszczególnego płatnika, zaś 6% pożyczką wewnętrzną (pożyczka narodowa) mogą być spłacone bez względu na czas ich powstania.

Posiadacze obligacji 3% państwowej renty ziemskiej I. i II. serii, którzy wykażą, że oni lub ich spadkobiercy otrzymali je tytułem wynagrodzenia za nieruchomości, przymusowo od nich wykupione, lub też jako spłatę ich wierzytelności w wyniku przeprowadzonego przez sąd rozdziału wynagrodzenia, mogą spłacać tymi obligacjami należności z tytułów, wymienionych w ustępie pierwszym (podatek gruntowy, od nieruchomości itp.) wraz z dodatkami państwowymi i odsetkami oraz odsetkami ulgowymi również powstałe po dniu 31 marca 1934 r. do wysokości połowy tych należności przy jednoczesnej spłacie drugiej połowy w gotówce. Należności zaś w podatkach spadkowym i od darowizn mogą wymienione w niniejszym ustępie osoby spłacać obligacjami 3% państwowej renty ziemskiej I. i II. serii w całości bez względu na czas powstania tych należności. Te ostatnie przepisy mają także odpowiednie zastosowanie na posiadaczy złotych 4 i 1/2% listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego, którzy wykażą się, że oni lub ich spadkodawcy otrzymali te listy tytułem wynagrodzenia za grunty sprzedane z parcelacji od nabywców, którym zostały udzielone pożyczki w tych listach.

Dokonać spłaty należności papierami wartościowymi można tylko przy równoczesnej zapłacie gotówką: kosztów egzekucyjnych, dodatków nie na rzecz Skarbu Państwa oraz odsetek normalnych i ulgowych, należnych od tych dodatków nie na rzecz Skarbu Państwa.

Papiery wartościowe są przyjmowane na spłatę należności podatkowych według imiennej ich wartości, przy czym muszą być zaopatrzone we wszystkie kupony z niezapadłymi terminami ich płatności. Imienna wartość obligacji, które mają być złożone na należytości podatkowe, nie może przekraczać kwoty należności podatkowej wraz z dodatkami państwowymi itp., a jeżeli tylko część należności ma być spłacona, to tej części. Wartość bieżącego kuponu traktuje się jako wpłatę gotówkową. Prawo do wpłaty należności podatkowych papierami wartościowymi przysługuje nie tylko przy uiszczeniu całej należności, ale również i części należności pod warunkiem równoczesnego uiszczenia stosunkowej części w gotówce.

Wyżej przedstawione przepisy podajemy naszym czytelnikom dla ogólnego zaznajomienia ich z istniejącymi możliwościami spłaty należności podatkowych papierami wartościowymi. Nie czynimy tego szczegółowo dla braku miejsca, dlatego też w poszczególnych wypadkach prosimy zwracać się do nas z zapytaniami.

mgr. R.

Jedna z przyczyn spadku przychowu koni. Jest rzeczą w obecnej chwili już przesądzoną, że gospodarstwa rolne w najbliższej przyszłości, natrafią na znaczne trudności w związku z brakiem pasz, jaki daje się odczuć wskutek tegorocznej posuchy. W niejednym gospodarstwie, właściciel jego stanie przed koniecznością sprzedaży względnie zmniejszenia ilości inwentarza wobec niemożności przetrzymania go przez miesiące zimowe. Jedynym ratunkiem będzie dostarczanie pasz, podjęte przez instytucje rolniczo-gospodarcze. Nie przesądzając jeszcze czy i jak wywiążą się instytucje gospodarcze z tego zadania, musimy pogodzić się z myślą, że stan ilościowy naszych zwierząt gospodarskich, ulegnie pewnemu obniżeniu. Ale jest jeszcze i inny powód, który zmniejszając wybitnie przychów inwentarza żywego, godzi w wysokim stopniu na interesy gospodarskie i obronne Państwa. Chodzi tu mianowicie o proceder skupywania źrebiąt, bezpośrednio po urodzeniu, uprawiany masowo przez handlarzy skór. Według otrzymanych informacji, w okresach źrebienia się klaczy, powyżsi handlarze na wielką skalę skupują źrebięta nowonarodzone, przy czym nie rzadkie są wypadki, że handlarze skór źrebięcych nabywają klacze brzemienne, bezpośrednio przed oźrebieniem i wypruwają źrebię, gdyż skóra t. zw. wyporków uzyskuje najwyższą cenę. Skóry zabitych źrebiąt wyprawiane są na futra damskie tak zwane „łoszaki", przy czym wyprawa tych skór ma miejsce zarówno w Polsce jak i za granicą, dokąd skórki wysyłane są jako surowiec, i sprowadzane następnie jako szlachetne.

Wobec znacznego popytu w handlu na skórki źrebiąt, handlarze nimi prowadzą specjalne wywiady po wsiach o posiadaczach klaczy brzemiennych i zadatkują źrebię, często na długi okres przed jego urodzeniem.

Ze względu na to, że w ustawodawstwie polskim brak jest przepisów, które zakazywałyby względnie ograniczały opisany powyżej szkodliwy proceder, sprawą tą winny zainteresować się organizacje rolnicze, jak Okręgowe Towarzystwa Rolnicze i Kółka Rolnicze, które przez odpowiednie uświadamianie posiadaczy drobnej własności o szkodzeniu dobru Państwa i podważaniu jego bytu oraz obronności, powinny wpłynąć na zmniejszenie się wypadków zaistnienia tak szkodliwych dla Państwa procederów handlowych.

inż. M. Z.

Z życia naszej organizacji

Komunikat Sekcji Ogrodniczo-Sadowniczej przy M. T. R. Zadaniem Sekcji jest dopomóc producentowi owoców i warzyw w sprzedaży jego produktów. W tym celu Sekcja nawiązała stosunki handlowe z poważnymi firmami owocarskimi, które towar odpowiedni odbierają, płacą możliwie najwyższe ceny. Towar jednak, więc w pierwszym rzędzie owoce. muszą być odpowiednio przebrane (sortowane) i odpowiednio pakowane. W szczególności **próbki** nadsyłane przez producentów do Sekcji, dla przedstawienia ich kupcom, muszą być dobrze wybrane i opakowane.

Nie należy przysyłać próbek zbyt dużych, nie powinny one przekraczać 20—25 kg.

Zwracamy uwagę producentów, że owoce wysyłane do Lwowa muszą być doborowe. gdyż spożywcy są wybredni i zakupują tylko owoc I gatunku.

Owoce drobne, potłuczone nie nadają się do sprzedaży we Lwowie. Również sprzedać nie można owoców źle zapakowanych, które potłuką się w czasie przewozu. Dlatego nie należy pakować owoców do dużych skrzyń, tylko do skrzynek lub koszyków, o zawartości najwyżej 25 kg. Owoce powinny być ściśle układane, przełożone miękkim materiałem np. wełną drzewną, a nawet, przy doborowych owocach owinięte bibułką.

Sprzedaż komisowa owoców, podjęta przez Sekcję ogrodniczo-sadowniczą M. T. R., rozwija się bardzo pomyślnie, a przy współpracy ze strony producentów, placówka ta może się stać jednym z najpoważniejszych źródeł zbytu owoców i jarzyn.

Wysyłkę próbek oraz dalsze partie owoców do komisowej sprzedaży wysyłać należy pod adresem:

Sekcja Sad.-Ogr. przy M. T. R. Lwów, Rynek 7. do stacji Lwów-Główny, wzgl. Lwów-Podzamcze, w zależności od tego skąd przesyłki są uskutecznione. Bliższych informacji w sprawie zbytu owoców udziela Sekcja Sad.-Ogr. przy MTR. Lwów, Kopernika 20 tel. 200-88.

Poświęcenie „Domu Związku Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego" w Przeworsku. W dniu 12 sierpnia 1937 r. odbyło się przy udziale p. Starosty Gąssowskiego i przedstawicieli wszystkich władz i instytucji gospodarczych z terenu kilku powiatów, poświęcenie nowowybudowanego w Przeworsku na rynku domu Związku Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego.

Dom ten powstał dzięki energicznej pracy i usilnym zabiegom długoletniego prezesa tegoż Związku p. Jana Pieniążka.

Zebrani goście po wysłuchaniu Mszy św. w kościele parafialnym, udali się w pochodzie do nowowybudowanego domu, gdzie aktu poświęcenia dokonał ks. ka-



Prezydium, Zarząd i Członkowie Związku drobnych plantatorów buraków w Przeworsku, w dniu poświęcenia Domu.



Dom Związku drobnych plantatorów buraków cukrowych w Przeworsku.

JAKĄ ZAPRAWĘ WYBRAĆ DO ZAPRAWIANIA PSZENICY OZIMEJ?

Od dawna jest znanym faktem, że t. zw. zaprawy mokre (siarczan miedzi, formalina), jakkolwiek pozornie tanie i skuteczne, powodują straty przez znaczne obniżenie zdolności kiełkowania ziarna. Strata ta przeciętnie wynosi 10%, co w przeliczeniu na dzisiejszą cenę pszenicy wyniesie przy zaprawieniu 100 kg ziarna równowartość 3 złotych. Poza tym sam sposób zaprawiania na mokro jest kłopotliwy, długotrwały, a co najważniejsze nie zabezpiecza całkowicie przed chorobami, gdyż nawet najdokładniej odkażone ziarno może ulec wtórnemu zakażeniu w siewniku, w workach lub nawet w glebie.

Dlatego też światli rolnicy obecnie zarzucają ten przestarzały sposób zaprawiania i przechodzą na suche zaprawianie gotowym preparatem „Ziarnik C", który pozwala bardzo szybko zaprawić każdą ilość ziarna, nie uszkadza zupełnie nasienia i jest prosty i łatwy w użyciu. „Ziarnik C" zabezpiecza całkowicie przed chorobami i uniemożliwia wtórne zakażenie, zaprawa bowiem otacza ziarno cieniutką **powłoką, która nawet** jeszcze glebie skutecznie zabezpiecza przed chorobami.

Koszt zaprawiania „Ziarnikiem C" jest niewielki i zawsze mniejszy od strat, jakie mokre zaprawy powodują w kiełkowaniu ziarna.

nonik Penc, który wygłosił przemówienie. Z kolei zabrał głos długoletni Prezes Związku Drobnych Plantatorów b. poseł na Sejm R. P. Jan Pieniążek. Mówił o celach i zadaniach Związku oraz opowiadał w jaki sposób i jakimi środkami Związek Drobnych Plantatorów wybudował dom, który służyć będzie w przyszłości dla dobra członków Związku i ogółu rolnictwa w tut. powiecie.

ZAPRAWIANIE PRZYNOSI DOCHÓD.

„Nigdy nie siać niezaprawionego ziarna" — jest to stara zasada postępowego rolnika i ciągle przekonywujemy się, jak wielkie korzyści przynosi zaprawianie. Znane są liczne wyniki doświadczeń, gdzie zaprawianie pszenicy za pomocą zaprawy suchej Uspulun nie tylko uchroniło ją od chorób zbóż, lecz ponadto wpłynęło na wydatne podniesienie zbiorów. Mianowicie dzięki zaprawianiu plony wzrosły nawet do 50% — przy silnie porażonym ziarnie.

Jeśli się porówna to powiększenie plonów z kosztami pochłoniętymi przez zaprawianie, to okaże się, że koszta zaprawiania wynoszą zaledwie drobny ułamek wartości dodatkowo osiągniętej nadwyżki zbioru.

Nie jest to jednak jedyna korzyść z zaprawiania. Należy jeszcze zwrócić uwagę, że oprócz ilości i jakość otrzymanego ziarna znacznie wzrasta. Powszechnie znanym jest, że tylko zdrowe ziarno osiąga dobrą cenę, podczas gdy za ziarno z łanu porażonego chorobami grzybkowymi dostaje się ceny znacznie niższe.

Nigdy nie należy siać zatem ziarna niezaprawionego. Każdy postępowy rolnik zaprawia swoje zboże krajową zaprawą suchą Uspulun, gdyż zaprawa ta jest uniwersalna i skuteczna pod wszystkie uprawne rośliny. *L.*

Wiadomości giełdowe

W tygodniu od dnia 16 sierpnia do dnia 22 sierpnia 1937 r. ceny niżej wymienionych artykułów we Lwowie, notowane przez Komisję notowań cen nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej i Lwowskiej Izbie Rolniczej, wynosiły:

W hurcie:	
Za 1 kg masła deserowego z bloku	2.90
Za 1 kg masła stołowego	2.70
Za 1 kg masła kuchennego	2.50
W detalu: (w sklepie):	
Za 1 litr mleka pełnego	19 gr
Za 1 ltr śmietany kwaśnej o zaw. 18%—22% tłuszczu	1.00
Za 1 kg masła deserowego z bloku	3.20
Za 1 kg masła stołoweo	3.00
Za 1 kg masła kuchennego	2.80

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, dnia 23 sierpnia 1937 r.

Na Giełdzie obroty w licznych artykułach.

Tendencja naogół zniżkowa.
Usposobienie ożywione.

CENY w złotych za 100 kg.

Pszenica jed. czerw.	29.—	29.25
Pszenica zbior. 750	28.25	28.50
Pszenica jedn. biała 745	29.50	29.75
Pszenica zbiorowa biała	28.50	28.75
Żyto stand. I. 708	22.75	23.—
Żyto stand. II. 694	22.50	22.75
Jęczmień jedn. 672	20.—	21.—
Jęczmień przem. 644	—.—	—.—
Jęczmień pastew. 621	18.25	18.50
Kukurudza krajowa	22.50	23.—
Wyka ciemna	—.—	—.—
Wyka szara	—.—	—.—
Siano słodkie pras.	10.—	11.—
Słoma prasowana	5.—	5.50
Hreczka przem.	24.—	24.50
Len*) (95%)	45.—	45.50
Rzepak oziminy ex 1937	58.50	59.—
Rzepik letni ex 1937	53.50	54.—
Kasza hreczana 50%	42.—	44.—
Makuchy lniane	23.50	24.—
Kmin*)	75.—	78.—

KOMUNIKAT.

W ostatnich dniach września br. odbędzie się w Krakowie Zjazd Hodowców Drobiu. W czasie trwania Zjazdu odbędą się wykłady, w których omawiane będą aktualne zagadnienia z dziedziny hodowli drobiu. Wykładać będą najwybitniejsi w Polsce fachowcy.

Zjazd trwać będzie 4 dni a to: 29, 30. IX. 1. i 2. X.

O ile zgłosi się większa ilość uczestników — przewidziane są zniżki kolejowe.

Dokładnych informacji udziela Krakowska Izba Rolnicza — Kraków, pl. Szczepański 8.

Adres redakcji i administracji: Małopolski Tygodnik Rolniczy, Lwów, Kopernika 20, — Telefon 21513.

Przedpłata: Wraz z dwutygodnikiem „Głos Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 6.60, kwartalnie zł 1.65. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Członkowie organizacji, która dla siebie prenumeruje już jeden egzemplarz „Małop. Tygodnika Rolniczego", płacą za dodatkowe egzemplarze przedpłatę **zniżoną:** Wraz z „Głosem Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 4, kwartalnie zł 1.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy w układzie trzyszpaltowym 20 groszy. Ogłoszenia drobne: za każde słowo 20 groszy, grubszym drukiem podwójnie.

Redaktor odpowiedzialny: **Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.**